



Cztery godziny walnego. Mieszkańcy Spółdzielni „Praca” w Iławie powiedzieli o swoich bolączkach [FOTORELACJA]

data aktualizacji: 2024.06.24



To było walne o dwóch twarzach. Przedstawiciele kierownictwa iławskiej spółdzielni "Praca", jej członkowie, a także zaproszeni goście spędzili na dorocznym zebraniu, zorganizowanym tym razem w piątek w iławskiej hali sportowo-widowiskowej, pełne cztery godziny.

Zacząło się od emocjonalnej dyskusji o wysokich kosztach ciepła - to problem, który zdecydowanie najbardziej doskwiera mieszkańcom "Pracy". Ale członkowie SM powiedzieli też o innych bolączkach - w tym kilka osób wyraziło oburzenie tym, że "spółdzielnia zamknęła przed nimi drzwi".

Każdy z uczestników walnego mógł podejść do przygotowanego mikrofonu i publicznie zabrać głos w nurtującej go sprawie. Mieszkańcy chętnie korzystali z tej możliwości - zadawali pytania, wyrażali opinie, nieraz też krytykowali. Z kolei przedstawiciele kierownictwa spółdzielni, ale też zaproszeni goście udzielali możliwie wyczerpujących odpowiedzi. Ta bardzo obszerna dyskusja na trwającym cztery godziny zebraniu rozładowała napięcie, atmosfera zmieniła się na lepszą - ostatecznie

członkowie "Pracy" zatwierdzili wszystkie z ważnych przedłożonych dokumentów i udzielili prezesowi absolutorium.

WYSOKIE KOSZTY CIEPŁA NAJWIĘKSZYM PROBLEMEM

W tym roku kwestia dorocznego rozliczenia kosztów ogrzewania mieszkań wzbudziła wśród członków "Pracy" spore kontrowersje. Wszystko po tym, jak okazało się, że część mieszkańców otrzymała informacje o dużych niedopłatach.

Na liczne pytania w tej sprawie odpowiadał na walnym m.in. prezes "Pracy", Tomasz Mazurewicz.

- W ciągu 5 lat jednostka ciepła zdrożała niemal 3-krotnie, o 100 zł. W 2019 roku gigadzul kosztował niespełna 60 zł, w 2023 już ponad 160 zł - mówił szef spółdzielni, przypominając, że spółdzielnia ani nie ma prawa zarobić na rozliczeniach ciepła ani złotówki, ani też nie ma żadnego wpływu na cenę - taryfę przedkłada do zatwierdzenia przez URE - Urząd Regulacji Energetyki producent ciepła, w Iławie monopolista na tym rynku - spółka Energetyka Ciepła.

Do jej przedstawiciela, obecnego wśród gości walnego Sławomira Piwowskiego, mieszkańcy także mieli wiele pytań i nie przebierali w słowach.

- Łupicie nas czy jesteście uczciwi? - pytał przedstawiciela Energetyki Ciepłej jeden z mieszkańców.
- Jaki zysk osiągnęła spółka w ubiegłym roku? - chciał wiedzieć.

Przedstawiciel spółki początkowo nie odpowiedział na to pytanie, stwierdzając, iż jest dyrektorem ds. technicznych i nie zajmuje się finansami, później natomiast, gdy pytanie padło ponownie, powiedział, że nie było zysku.

Jak tłumaczył mieszkańcom Sławomir Piwowski, koszty ogrzewania są wysokie m.in. dlatego, że spółka jest zmuszona płacić za emisję - w ramach ETS-u czyli unijnego systemu handlu uprawnieniami.

- Do każdej spalonej tony (węgla) musimy dopłacić

700 zł kosztów emisji - mówi Sławomir Piwowski.

I tutaj okazało się m.in., że ETS obejmuje ławskiego producenta ciepła, ale w Lubawie już ta dodatkowa opłata nie obowiązuje - stąd m.in. niższe koszty ciepła w tym mieście, o co pytali mieszkańcy. Według słów przedstawiciela Energetyki Ciepłej zależy to od skali działalności i Energetyka Ciepła nie ma żadnej możliwości ominięcia tego obciążenia, które wkrótce ma dotyczyć także Lubawy.

- Kupowaliśmy ten opał w momencie, kiedy był najdroższy - przyznał Sławomir Piwowski. - Do tego wszelkie audyty, wysokie koszty korzystania ze środowiska - to wszystko też wpływa na cenę ciepła. W tej chwili jest już ona o 30-40% tańsza - dodał.

Wątek niedawnego spadku cen był kontynuowany. Mieszkańcom chodziło o wysokość zaliczki, która - pomimo spadku kosztów - na razie nie została obniżona. Tutaj przedstawiciele spółdzielni przyznali, że są w zakresie ustalania wysokości tej zaliczki "między młotem a kowadłem" - część mieszkańców chce jak najniższego poziomu miesięcznej zaliczki tak, aby trzymać w ryzach koszty utrzymania mieszkania, część jednak wolałaby płacić na bieżąco trochę więcej w obawie przed możliwą dużą niedopłatą na przestrzeni kilku miesięcy - spółdzielnia stara się to wyważyć, na razie przyjęła ostrożniejszą metodę.

- *Nie demonizujemy* - apelował Tomasz Mazurewicz. - Wiem, że mieszkańcy są rozczarowani, że mają te zwroty mniejsze niż wcześniej, ale wynika to z ceny gigadzula. Większość, bo aż 84% opomiarowanych mieszkań ma zwroty, tylko 16% ma dopłaty. Rozliczenia ciepła są skomplikowane, nie jest to prosta rzecz, ale sprowadza się to do ogromnego wzrostu ceny gigadzula, odnotowanego w ciągu ostatnich 5 lat - podkreślał.

Wspomniane opomiarowanie mieszkań, podzielniki ciepła - to kolejna kwestia, którą podnosili uczestnicy walnego. Wielu mieszkańcom nie podobało się bowiem, że ci nieopomiarowani płacą więcej. Jest im naliczana dwukrotność średniego zużycia. Mieszkańcy nazywali to "podwójną stawką", z czym jednak nie zgadzali się przedstawiciele kierownictwa "Pracy", przekonując, że dwukrotność średniego zużycia nie jest tym samym co "podwójna stawka". Taka metoda rozliczenia jest ujęta w regulaminie i jak przekonywali przedstawiciele "Pracy", jest zgodna z przepisami prawa, a wynika z tego, że co do zasady mieszkańcy nieopomiarowani zużywają więcej ciepła, niż ci opomiarowani - tutaj system rozliczania za własne - monitorowane zużycie skłania do oszczędności.

Szef "Pracy" przekonuje więc do montażu podzielników ciepła.

- Spółdzielnia zachęca, ale nikogo nie zmusi do montażu podzielnika. Jest to wolna wola mieszkańców, chociaż przepisy prawa stopniowo zmierzają do tego, żeby wszystkie media były opomiarowane - mówił Tomasz Mazurewicz. - Pamiętam, jak śp. Zbigniew Stachurski, wieloletni prezes naszej spółdzielni, wprowadzał opomiarowanie wody. Jakież wtedy były kontrowersje. A dziś już nikt tego nie kwestionuje.

Wypowiadali się też zaproszeni goście.

- W Iławie jest jeden możliwy dostawca ciepła i jest to firma prywatna - mówił senator Gustaw Marek Brzezina. - Z pewnością trzeba intensywnie zachęcać spółkę do inwestowania, aby obniżyć koszty produkcji ciepła (chodzi m.in. o inne źródła ciepła - to również jeden z wątków dyskusji; przedstawiciel Energetyki Ciepłej w tym zakresie powiedział, że spółka w najbliższych latach zmieni źródło ciepła - przyp. red.).

Senator zapewnił o swoim wsparciu w zakresie ewentualnych prac legislacyjnych.

Natomiast wiceburmistrz Dorota Kamińska, również obecna wśród uczestników walnego, tłumaczyła w odpowiedzi na pytania mieszkańców, że odkupienie spółki przez miasto jest dziś nierealne.

- Sprzedaż w 2011 roku przyniosła do budżetu 40 mln zł. Biorąc pod uwagę inflację, wzrost cen nieruchomości, ile dzisiaj musiałaby kosztować spółka? - mówiła zastępczyni burmistrza.

"PROSZĘ OTWORZYĆ NAM TE WROTA"

Temat kosztów ciepła zdecydowanie zdominował walne, ale spore emocje wzbudziła jeszcze jedna

kwestia. Część mieszkańców wyraziła frustrację, jak mówili, "zamkniętymi drzwiami" spółdzielni.

- Tam nie można wejść, co to jest, twierdza jakaś? - mówiła jedna z iławianek. **- Otwórzcie te drzwi dla ludzi, dodzwonić się też mnie można, zmarnowałam na to 3 godziny -** skarżyła się, dodając: **Nie spółdzielnia utrzymuje nas, tylko my spółdzielnię.**

Prezes w odpowiedzi przekonywał, że spółdzielnia nie zamyka się i jest otwarta na spotkania z mieszkańcami, jednak presja w tym zakresie w ostatnim czasie była bardzo duża. Jak mówił, sam odbywa po kilkanaście spotkań z mieszkańcami każdego tygodnia. Na spotkanie obecnie należy się umówić - jak przekonywał Tomasz Mazurewicz, umożliwia to pracownikom spółdzielni odpowiednie przygotowanie się i tym samym skuteczniejsze i sprawniejsze załatwienie sprawy; zapewnił, że każdy zostanie przyjęty. Jak mówił prezes "Pracy", podobna jest polityka wielu urzędów, gdzie nie pozwala się interesantom na swobodne poruszanie się po całym budynku, tylko umówioną osobę przyjmuje właściwy pracownik. Części mieszkańców się to nie podoba - jak podkreślali, byłoby im wygodniej po prostu wejść do budynku i od ręki załatwić sprawę z kompetentnym pracownikiem.

GŁOSOWANIA: "ZA"

Pomimo bardzo emocjonalnej dyskusji (padło wiele mocnych słów) przeprowadzone na końcu zebrania głosowania okazały się korzystne dla kierownictwa "Pracy". Członkowie spółdzielni zatwierdzili wszystkie najważniejsze dokumenty i udzielili prezesowi absolutorium.

- Jest to dla mnie wyraz zaufania - mówił Tomasz Mazurewicz. **- To dla mnie zaszczyt, że mogę pełnić tę funkcję -** dodał, zbierając brawa.

A wśród zatwierdzonych dokumentów było m.in. określenie kierunków działalności na nadchodzące miesiące. "Praca" planuje m.in. termomodernizację bloków przy ulicy Sobieskiego.

- W naszych zasobach jest 107 budynków i 9 z nich jeszcze czeka na docieplenie; to właśnie bloki na ulicy Sobieskiego - mówił szef "Pracy".

Spółdzielnia z kompletem dokumentów czeka na uruchomienie unijnych środków. W tym celu, co jednak nie jest przesądzone (zależy od zasad konkursu), "Praca" być może zaciągnie kredyt w wysokości do 10 mln zł, który miałby i tak zostać umorzony przez Unię.

W piątkowym walnym uczestniczyło 124 członków spółdzielni, udzielono też 28 pełnomocnictw. To niewielka część wszystkich członków, których według stanu na koniec 2023 roku było dokładnie 5182. Mieszkańców jest jeszcze więcej, bo nie wszyscy są członkami spółdzielni - SM "Praca" jest

największą tego typu organizacją i wspólnotą w Iławie.

Red. kontakt@infoilawa.pl.

~~galeriaspc~~9585~~

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/74999-cztery-godziny-walnego-mieszkancy-spoldzielni-praca-w-ilawie-powiedzieli-o-swoich-bolaczkach-fotorelacja>